

BEZPIECZNE WEJŚCIE NA DROGĘ KRZYŻA

Moc płynąca z ofiary Chrystusa na krzyżu jest zasadniczą rzeczą dla wierzącego w podążaniu za Chrystusem. To ona sprawia, że nasz stary Adam jest krzyżowany, że umiera lub pozostaje martwy, a w jego miejsce ma pojawiać się niewysłowiona Boża Miłość - życie samego Chrystusa. Jest tutaj (w Świątyni Ciała Chrystusa, którym jest kościół) ołtarz ofiarny, to jest duchowy krzyż oraz ofiara, która ma być na nim złożona, to jest ciało – cielesna, diabelska natura człowieka. Taka jest droga chrześcijańskiej wiary. Na pewno nie jest to życie w oparciu o dobre lub złe uczynki, w oparciu o cielesne przestrzeganie prawa moralnego zakonu.

Doświadczyłem, że próba wzięcia na siebie krzyża może być bardzo niebezpieczna. Dzieje się tak wtedy, gdy człowiek czyni to w ciele, tzn. próbuje uczynić to o własnych cielesnych siłach. W takiej sytuacji daje on przystęp diabłu poprzez swoją pychę w stosunku do Boga. Człowiek cielesny z natury ma pychę w sercu i nie jest w stanie poddać się Bogu nawet wtedy, gdy z całych sił pragnie podobać się Najwyższemu. Według Pisma człowiek żyjący w ciele (tzn. cielesny – poddany swojemu JA) nie może podobać się Bogu. Dlatego doznałem bardzo traumatycznego przeżycia podczas próby wejścia na drogę krzyża. Towarzyszyło temu wiele ciężkich wydarzeń. Ale jest prostszy i spokojniejszy sposób poddawania się śmierci Chrystusa oraz przyjmowania Jego życia. Jest to uczniostwo, w którym jedynym nauczycielem jest sam Duch Święty, a powinno to odbywać się pod nadzorem prawowiernego kościoła (kościół, który jest wiernym i prawdziwym świadkiem Chrystusa - dzisiaj jest największym problemem, aby znaleźć taki kościół, który nie byłby Laodyceą z Apokalipsy). Wierzący musi na początku uznać w Chrystusie nie tylko swojego zbawiciela, ale przede wszystkim swojego Pana i poprzez to wejść w bezpośredni nadzór Ducha Świętego. Praktycznie polega to na przyjęciu i przestrzeganiu określonych priorytetów:

- uznanie siebie przed Bogiem jako nagiego i ślepego duchowo, jako nędzarza, który bez Ducha Świętego nie może nic zrobić, żadnego wykonać kroku
- wyparcie się polegania na swoich myślach, rozumie, na swoich uczuciach i zmysłach ciała
- uznanie prawowiernego kościoła jako Ciała Chrystusa ponad swoją rodziną, pracą oraz ponad swoimi przyjaciółmi (nie chodzi tutaj o odwrócenie się od wszystkich, ale o to, by nie były one bożkami w naszym życiu)
- inaczej mówiąc wypięcie się z królestwa ciemności a wpięcie się w królestwo światłości, aby je budować poprzez własne życie
- danie Duchowi Świętemu przestrzeni oraz czasu, aby naświetlał i objawiał stan serca człowieka oraz wyrażanie zgody, by usuwał z serca zdemaskowane kłamstwa
- jest to całkowite zaprzeczenie się Bogu

Właśnie moc płynąca z krzyża Chrystusowego zabija (uśmierca) w naszych sercach zapisane kłamstwa; dzieje się to jedynie pod nadzorem Ducha Świętego. Im więcej czasu poświęcimy na nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego, (wołając: Twoja wola, Twój sposób nie mój) czyniąc to w unizieniu, tym szybciej i łatwiej będą zachodzić w nas zmiany. Oczywiście nie całkowicie będzie to pozbawione wewnętrznych i zewnętrznych napięć oraz walk; prawdziwa decyzja uczniostwa w Chrystusie spowoduje to, że diabeł i osoby poddane mu będą usilnie dążyć do zawrócenia takiego śmiałka z drogi krzyża, z drogi za Chrystusem. Dotyczy to szczególnie właśnie rodziny, znajomych z pracy, przyjaciół, a nawet (a może przede wszystkim) znajomych z kościoła. Jednak wytrwałość w uczniostwie prowadzi do wolności od wpływu diabła oraz jego systemu – Wielkiego Babilonu, a przede wszystkim do pełnego życia w niewysłowionej miłości Chrystusa, gdzie depresje, nerwice i wszelkie tym podobne problemy są mglistą przeszłością.